Cena 4 złote

WIEŚ WIELKOPOLSKA

CZASOPISMO ROLNICZE POŚWIĘCONE ORGANIZACJI WSI I PRODUKCJI ROLNEJ

NR 6 Poznań, 17 marca 1946 ROK II

Izba Rolnicza
jako organizatorka życia gospodarczego wsi

Głębokie zmiany jakie zaszły w ustroju społeczno-gospodarczym Polski, przede wszystkim dotyczyły struktury gospodarczej rolnictwa. Reforma rolna przeprowadzona w niezwykle szybkim tempie spowodowała masowe rozdrobnienie gospodarstw rolnych (ponad 50 ha a w województwach zachodnich powyżej 100 ha użytków rolnych). Objęcie tak olbrzymiej ilości gospodarstw rolnych, odbywające się w warunkach niesłychanie ciężkich, wymagało specjalnej opieki tak ze strony Państwa, jak i instytucji do tego powołanych. Należy zauważyć przy tym, że poważny procent nabywców nowych gospodarstw nie był należycie przygotowany do samodzielnej gospodarki, jak np. służba folwarczna lub nie znało warunków miejscowych jak repatrianci. Sytuację jeszcze utrudniała, szczególnie w województwach zachodnich, sprawa zagospodarowania gospodarstw właścicieli-rolników, którzy byli wysiedleni podczas okupacji hitlerowskiej ze swoich siedzib i po powrocie zastali swoje gospodarstwa opuszczone i zdewastowane bez inwentarzy i urządzeń rolnych.

Tak się przedstawiała sprawa w rolnictwie na początku roku ubiegłego.

Czynniki państwowe zdawały sobie sprawę z ciężkiej sytuacji rolnictwa, wydając szereg ustaw i rozporządzeń celem unormowania sytuacji gospodarczej i finansowej wsi, przekazując Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych realizację tych zamierzeń i ich wykonanie. Brakowało w tym czasie współpracy Izb Rolniczych jako instytucji samorządu rolniczego, które przed wojną pracą swoją i wynikami dawały pełną gwarancję opieki i pomocy dla rolnictwa.

Odbudowane bowiem Wojewódzkie i Powiatowe Urzędy Ziemskie przede wszystkim zajęły się uregulowaniem spraw, wynikłych z przeprowadzonej reformy rolnej, oraz zagospodarowaniem zniszczonych przez wojnę majątków państwowych i upaństwowionych. Sprawy zaś uprawy pól, ich obsiewu, dostarczenia inwentarzy itp. gospodarstw drobnych chwilowo nie były regulowane. W tym czasie (początek marca ub. r.) nastąpiły dążenia do podjęcia prac w Izbach Rolniczych w województwach zachodnich. Na terenie województwa poznańskiego przystąpiła do pracy organizacyjnej Wojewódzka Izba Rolnicza w Poznaniu. Wyznaczony przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych delegat do spraw Izb Rolniczych, inż. Miksiewicz, przekazał wkrótce organizację Izby p. Stanisławowi Minczykowskiemu, jako dyrektorowi Izby, który podjął od razu energiczne kroki celem odbudowy agend Izby. Wkrótce powstały Wydziały: 1. Ogólny, prowadzący sprawy finansowe i personalne pod kierunkiem p. Witolda Preibisza, 2. Produkcji Roślinnej pod kierunkiem p. dr G. Karłowskiej, 3. Produkcji Zwierzęcej pod kierunkiem p. inż. St. Hosera, 4. Oświaty Rolniczej pod kierunkiem p. inż. M. Połowicza. Celem usprawienia prac Izby Rolniczej w terenie postanowiono zorganizować delegatury Izbowe w poszczególnych powiatach jako Powiatowe Biura Rolne, których zadaniem będzie opieka nad zagospodarowaniem terenu oraz doradztwo fachowe, a także wykonywanie wszelkich prac zleconych przez czynniki państwowe Izbom Rolniczym. Powiatowe Biura Rolne posiadają dużą ilość sił fachowych, które prowadzą w terenie prace w działach rolnym, hodowlanym, ogrodniczym, pszczelarskim, ochrony roślin i gospodarstwa domowego.

W międzyczasie wobec zbliżających się terminów obsiewów Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zamianowało Wojewódzkim Pełnomocnikiem do spraw akcji siewnej p. inż. Maringe'a, który w oparciu o Wojewódzką Izbę Rolniczą i jej oddziały powiatowe, zorganizował akcję siewną w terenie, dzięki czemu olbrzymia połać kraju została uprawiona i obsiana. Należy dodać, że w przeważającej ilości powiatów kierownikami Akcji Siewnej byli pracownicy Powiatowych Biur Rolnych, a więc agend Wojewódzkiej Izby Rolniczej w Poznaniu. Dzięki więc szybkiej organizacji pracy tak Centrali Izby jak i jej organów w powiatach, akcja zagospodarowania powojennego wsi była wykonana prawie w całości — był to pierwszy dorobek pracy Izby. Dzięki powrotowi przedwojennych pracowników Izby, którzy podjęli natychmiast prace w swoich specjalnościach, działalność Izby stopniowo rozszerzała się we wszystkich działach gospodarstwa wiejskiego.

Tak np. **Wydział Oświaty Rolniczej** rozpoczął organizację szkół przedwojennych rolniczych w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego i świeżo organizującym się Wydziałem Oświaty Rolniczej Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego. Wkrótce rozpoczęły swoją pracę szkoły rolnicze: w Witkowie, Popowie i Liskowie, ogrodnicza w Koźminie i mleczarska we Wrześni oraz zaczęto opracowywać projekt sieci szkół rolniczych gminnych, powiatowych i wojewódzkich — średnich.

Wydział Produkcji Roślinnej przystąpił do organizowania sieci stacji i pól doświadczalnych, gospodarstw nasiennych i ośrodków kultury rolniczej, projektując ich rozmieszczenie na terenie całego województwa poznańskiego. Poza tym Wydział ten podjął strania o przydział dla gospodarstw małorolnych ziarna siewnego, kwalifikowanego i sadzeniaków.

Wydział Ogrodniczy podjął akcję opieki i pomocy w zakresie sadownictwa i warzywnictwa, starając się o zdo-

bycie nasion warzyw i nawozów pomocniczych dla gospodarstw ogrodniczych.

Wydział Produkcji Zwierzęcej, zorientowawszy się w olbrzymim ubytku inwentarza żywego, a w szczególności zwierząt hodowlanych, podjął starania o ocalenie resztek pogłowia koni, bydła i trzody chlewnej, zabiegając w Dowództwie Wojsk Radzieckich o ich przydział dla gospodarstw rolnych. Niezależnie od zapisów do ksiąg hodowlanych sztuk zarodowych, pozostałych w terenie, nastąpiły prace nad rejestracją rozpłodników na spędach i przeglądach w powiatach za pośrednictwem instruktorów Powiatowych Biur Rolnych. Troska o wyżywienie materiału hodowlanego również przyczyniała temu Wydziałowi dużo pracy i wysiłku wobec powszechnego braku paszy w gospodarstwach.

Inspektorat Pszczelarski miał wiele trudności z ocaleniem pozostałych po działaniach wojennych pasiek, którym stale groziło zniszczenie i upadek pni pszczelich.

Wydział Ekonomiczny przystąpił do gromadzenia materiału statystycznego w zakresie dostępnym dla Izby w związku z obecnymi stosunkami gospodarczymi i przebudową ustroju rolnego.

Główną część prac terenowych przeprowadzały Powiatowe Biura Rolne, poczynając od opieki nad gospodarstwami świeżo objętymi przez nowonabywców z reformy rolnej, dalej przez kwalifikowanie ziemiopłodów, pomoc w rozdziale ziarna siewnego i nawozów pomocniczych, inwentarzy żywych i martwych, a także przeprowadzając zapisy bydła i trzody chlewnej do ksiąg hodowlanych oraz dając pomoc w przeprowadzaniu licencji ogierów i klaczy. Liczne zgłoszenia interesantów w Powiatowych Biurach Rolnych jak i w Centrali Izby dowodziły skuteczności pracy Izby i jej organów oraz potrzebę jej istnienia: rolnik czuł, że posiada opiekę i otrzymuje pomoc w tych trudnych warunkach swej pracy.

W tym czasie został wprowadzony na teren województwa poznańskiego Związek Samopomocy Chłopskiej, do którego, początkowo, rolnicy odnosili się z dużą rezerwą, co jest zrozumiałe wobec tego, że wieś zawsze posiada cechy zachowawczości, gdyż przyzwyczajona od szeregu lat do swoich Kółek Rolniczych, zrzeszonych przed wojną w Wielkopolskim Towarzystwie Kółek Rolniczych, nie chciała zrezygnować z tej formy dobrowolnej organizacji rolniczej.

Oczywiście obawy te były niesłuszne, gdyż Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej, na czele którego stanął inż. Gąsiorowski, przejął pracę Kółek Rolniczych i będzie pracował w interesie rolników, stwarzając organizację dobrowolną zrzeszonych rolników pod nową nazwą, mając przy tym pełne poparcie sfer rządowych. W dużym stopniu do tej rezerwy rolników przyczyniły się pogłoski jakoby Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej miał przejąć wszystkie agendy Izby Rolniczej, która miała wobec tego być rozwiązana. Naturalnie, że pogłoski te były nieuzasadnione, gdyż władze państwowe, a w szczególności Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, doskonale zdawało sobie sprawę z potrzeby istnienia Izb Rolniczych, które dzięki długoletniemu doświadczeniu i wypróbowanym metodom pracy, posiadając kwalifikowanych fachowców tak w Centrali jak i w agendach powiatowych, mogą sprostać całkowicie zadaniom, które Państwo przekazuje Izbom do wykonania. Przecież dzięki wysiłkom Izby i jej organów terenowych przy zagospodarowaniu powojnnym wsi wielkopolskiej, mogło województwo poznańskie oddać tak olbrzymie świadczenia rzeczowe i dostarczyć ludności miejskiej i ośrodkom przemysłowym tyle żywności. Zresztą Izba Rolnicza oparta o podstawy prawno-publiczne, obejmująca wszystkich rolników i mając szerokie oparcie o społeczność rolniczą, może wykonać szybko i sprawnie wszystkie zarządzenia władz państwowych, w zakresie rolnictwa jednak przystosowując je do potrzeb i wymogów terenu. Posiada przy tym możność wyrażenia czynnikom rządowym autorytatywnej opinii całego terenu, przez siebie reprezentowanego, bezstronnie i fachowo uzasadnionej.

Wiadomą rzeczą jest, że Izby Rolnicze, a w szczególności Wojewódzka Izba Rolnicza w Poznaniu już przed wojną opierała swoją działalność na ścisłej współpracy z dobrowolnymi organizacjami rolniczymi, jak np. z Wielkopolskim Towarzystwem Rolniczym, które miały specjalną umowę o współpracy jak i wspólnych członków zarządu. Podobnie i obecnie istnieje ścisła współpraca między Wojewódzką Izbą Rolniczą w Poznaniu a Związkiem Samopomocy Chłopskiej, dzięki czemu wyniki tej pracy są pozytywne i mają cechy trwałości. Związek Samopomocy Chłopskiej jako zrzeszenie dobrowolne rolników, chociaż świeżo zorganizowane, rozwija się stopniowo, lecz systematycznie, korzystając w całej pełni z pomocy Izby Rolniczej. Należy sądzić, że współpraca ta nie napotka na żadne trudności i będzie się rozwijała pozytywnie.

Wyniki dotychczasowych prac Izby Rolniczej będą omówione kiedyindziej. **Inż. S. K.**

Nawożenie buraka cukrowego

Jakie nawozy są do dyspozycji?

W zrozumieniu ważności plantacji buraka cukrowego dla samowystarczalności cukru w wyżywieniu ludności i otrzymaniu dodatkowo liści burakowych na paszę, Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego w pierwszym rzędzie zagwarantowało uprzywilejowany przydział nawozów pomocniczych, które już w dużej mierze są na magazynach poszczególnych cukrowni. Niestety jeszcze nie wszystkie składniki pokarmowe będziemy mogli pod dostatkiem w roku bieżącym zastosować pod buraki cukrowe. Ewentualne opóźnienie w dostawie soli potasowej może być dużym uszczerbkiem dla naszych plantacji buraczanych. W dostawach z cukrowni przewiduje się, że rolnicy **otrzymają po 120 do 150 kg nawozów azotowych** na 1 ha plantacji buraka cukrowego, m. i. również część w formie saletry chilijskiej; **dalej po 120 do 150 kg superfosfatu 16—18%** oraz **50—100 kg soli potasowej na 1 ha.**

Azotniak, znany na ogół każdemu rolnikowi, ma około 22% czystego azotu, który, jakkolwiek jest rozpuszczalny w wodzie, nie jest bezpośrednio przez rośliny pobierany i musi ulec w glebie przemianom na sole amonowe i saletry. Z tej przyczyny azotniak musi być **zastosowany co najmniej na kilka dni przed siewem.** Należy go natychmiast przybronować, aby po zmieszaniu nawozu z wilgotną ziemią mogły całkowicie dokonać się wymienione zmiany na związki przyswajalne.

Ponieważ wysiewanie azotniaku z powodu pylenia i żrącego działania nastręcza pewne trudności, można go **mieszać** tuż **przed siewem** z suchą ziemią albo z solą potasową lub tomasyną, w żadnym wypadku nie z superfosfatem.

Saletra sodowa o zawartości 15,5% azotu może być pochodzenia syntetycznego, którą produkują fabryki azotu, oraz pochodzenia naturalnego (kopalnianego) pod nazwą **saletry chilijskiej.**

Działanie saletr sodowych na rozwój, jakość i plon roślin jest zupełnie jednakowe, ponieważ w obydwóch produktach azotowych czynna substancja azotowa jest identyczna. Najlepsze wykorzystanie saletry otrzymuje się przez podzielenie całej ilości przewidzianej saletry na dwie do trzy dawki i to specjalnie, jeśli większą część zastosujemy **jako nawożenie pogłówne.** W normalnych warunkach ostatnia dawka na buraki cukrowe nie powinna być później dana jak 15 do 20 czerwca; wyjątkowo musi być zastosowana później przy zwalczaniu pluskwy burakowej i chwościka.

Saletra wapniowa również o zawartości 15,5%, ma te same cechy co saletra sodowa, z tą różnicą, że przy fabrykacji używa się wapna zamiast sodu.

Azotan amonowy (33—35%) również saletrą amonową **zwany,** jest produktem nawozowym wytwarzanym syntetycznie, a u nas w ostatnich latach **w praktyce nie stosowany.** Jest to właściwie koncentrat azotowy, używany zasadniczo tylko do produkcji „saletrzaku" i „nitrofosu".

Ponieważ w ramach dostaw UNRRA otrzymaliśmy pewną ilość azotanu amonowego, należy specjalną zwrócić uwagę na sposoby jego zastosowania, żeby nie było w praktyce pewnych niedociągnięć, a zatem i szkodliwych niespodzianek. Z każdego wagonu powinna być dokonana analiza przez jedną ze Stacji Kontrolnych Izb Rolniczych.

Skład chemiczny azotanu amonowego jest taki, że w połowie mamy azot w formie saletrzanej, a w połowie w for-

mie soli amonowej, czyli że ilości azotu amonowego i ilości azotu saletrzanego są w tym produkcie sobie równe (po 50% całkowitej zawartości azotu). 100 kg azotanu amonowego o zawartości 33—35% azotu będzie się, praktycznie biorąc, równało:

225 kg saletry
albo 175 kg azotniaku
albo 175 kg siarczanu amonu
albo 100 kg azotniaku lub siarczanu amonu + 100 kg saletry.

Innymi słowy, jeśli rolnik przewiduje wysiać 100 kg, może tę ilość saletry zastąpić 45 kg azotanu amonowego; 100 kg azotniaku lub siarczanu amonu może zastąpić 60 kg azotanu amonowego itd.

Azotan amonowy jest solą bardzo higroskopijną, tzn. **pochłaniającą łatwo wilgoć** i z tej przyczyny **bardzo się zbryla.** Nawóz należy przed wysiewem **dokładnie rozetrzeć** na równomiernie miałką sól i zmieszać z suchym piaskiem co najmniej w tej samej ilości. Z równym powodzeniem można azotan amonu przed wysiewem zmieszać z superfosfatem albo solą potasową. Wysiewanie tych małych ilości bowiem wysokoprocentowego (35%) azotanu amonu nie da się — nie mówiąc już o dokładności — w ogóle praktycznie przeprowadzić.

Gdyby ktoś jednak użył azotanu amonowego niezmieszanego z piaskiem pogłównie, to zachodzi obawa, że większe bryłki nawozu przy swej koncentracji spowodować mogą wypalenie lub uszkodzenie roślin; w najlepszym wypadku będzie na polu (np. w zbożu) widoczna tzw. „melioracja nawozowa", tzn. będą odróżniały się smugi czy miejsca intensywnie zielone na polu koloru blado-zielonego.

Z reguły azotan amonowy należy stosować jako nawóz pod korzeń i dobrze go przed siewem ziarna zmieszać z ziemią za pomocą brony.

Saletrzak 20,5% jest mieszaniną wspomnianego wyżej azotanu amonowego z drobno mielonym węglanem wapnia. Zmieszanie to ma na celu rozrzedzenie oraz zniszczenie właściwości higroskopijnej azotanu amonu z wapnem, które może mieć poza tym dla rolnika pewne korzyści. Połowa azotu jest tutaj w formie amonowej i połowa w formie saletrzanej. Z braku saletry można saletrzak użyć również w wyjątkowych wypadkach pogłównie; oczywiście chcąc mieć szybki efekt działania jak u saletry, zastosowana dawka musi być wyższa.

Wapnamon 20,5% — zasadniczo w ramach dostaw przez cukrownie nie przewidziany — jest mieszaniną chlorku amonowego z węglanem wapnia. Wapnamon, jako typowy nawóz amonowy, powinien być stosowany przed siewem ziarna.

Superfosfat 16—18% kwasu fosforowego, jest poza tomasyną, która w drobnych ilościach znajduje się w magazynach, przeważnie pochodzenia mineralnego. Burak cukrowy potrzebuje poważne ilości fosforu; superfosfat można zastosować na każdej glebie, przy czym pierwszeństwo dać należy tomasynie na gleby lekkie i mursze. Na gleby gliniaste i iły raczej stosować tylko superfosfat.

Sole potasowe, mające być dostarczane przez UNRRA, będą prawdopodobnie wysokoprocentowe (38—50). Wobec braku krajowych soli potasowych trzeba istniejące małe zapasy zużyć w rolnictwie w pierwszym rzędzie pod uprawę buraka cukrowego bez względu na to, czy to jest sól potasowa czy kainit. Burak cukrowy jest bowiem najbardziej potasożerczą rośliną.

Wykorzystanie poszczególnych składników pokarmowych

Burak cukrowy ma z wszystkich roślin uprawnych największą zdolność do wykorzystania użytych nawet w poważnych dawkach nawozów pomocniczych. Każdy z tych najważniejszych składników pokarmowych: azot, fosfor, potas, ma odrębny sposób przyswajalności i wykorzystania nawozów, wysianych w pierwszym roku.

Obliczenia wykazały, że **działanie nawozów azotowych** trwać może pięć lat; praktycznie biorąc wykorzystanie ich przez rośliny wynosi najwyżej dwa, a nawet tylko jeden rok. Z tej też przyczyny trzeba stosować pomocnicze nawozy azotowe pod poszczególne rośliny w mniejszych dawkach, lecz co roku.

Przeciwnie, **działanie nawozów fosforowych** rozciąga się na okres kilku lat i wychodzi przy swej obecności na dobre roślinom w płodozmianie daleko odsuniętym po dawkowaniu fosforem.

Tak samo, choć nie w tym stopniu, ma się rzecz z **nawozami potasowymi.** Jeszcze w trzecim a napewno w drugim roku burak wykorzystać może zapasy glebowe, na co mamy cały szereg doświadczeń.

Najkorzystniejsze zastosowanie rodzajów nawozów azotowych

Aby dać rolnikowi praktyczne wskazówki, jak winien postąpić, żeby będące do dyspozycji nawozy pomocnicze użyć jak najodpowiedniej właśnie pod buraki cukrowe, rozpatrzymy tę kwestię na kilku zasadniczych przykładach, z którymi spotykać się będziemy na wiosnę bieżącej kampanii buraczanej.

1. Przykład: Rolnik mający do dyspozycji **tylko saletrę chilijską** albo sodową, ma sytuację łatwą i jasną. Musi on zastosować 1/3 część saletry przed broną siewną, 1/3 część pogłównie przed pierwszym motyczeniem, 1/3 część przed drugim motyczeniem.

2. Przykład: Przy posiadaniu **saletry i azotanu amonu** (co jest niekorzystne) trzeba użyć azotan przed siewem, a saletrę pogłównie w dwóch dawkach.

3. Przykład: Mając do dyspozycji **siarczan amonu oraz saletrę,** dajemy połowę przewidzianej całej ilości nawozów azotowych przed ich siewem jako siarczan amonu, drugą połowę w dwóch do trzech dawkach pogłównie jako saletrę.

4. Przykład: Posiadając zaś **azotniak, siarczan amonu i saletrę,** wówczas damy 1/3 część azotu w formie azotniaku pod korzeń, siarczan amonu stosujemy pod buraki i ziemniaki, a saletrę pogłównie.

5. Przykład: Kto zaś jest w tak niekorzystnej sytuacji, że ma tylko **azotniak albo siarczan amonu oraz saletrzak,** a nie posiada saletry (co będzie rzadkością, bo cukrownie zasadniczo saletrę dostarczają), wówczas daje azotniak lub siarczan amonu pod korzeń a saletrzak **ostatecznie pogłównie.**

Przy **wyborze nawozów fosforowych** jest na ogół rzeczą prawie obojętną czy dać pod buraki cukrowe **tomasynę czy superfosfat,** przy czym pierwszeństwo będzie miał zawsze superfosfat.

Co do nawozów **potasowych,** to nie mając obecnie wyboru, ważną rzeczą będzie, żeby burak cukrowy przed innymi roślinami otrzymał ten składnik pokarmowy w dostatecznej ilości.

Jak wyrównać brak nawozów potasowych?

Cały szereg gospodarstw, a przede wszystkim ośrodków rolnych ma jeszcze zapasy obornika, który zupełnie przegniły (wprost skompostowany) leży na pryzmach gnojowników. Ten właśnie obornik stary powinien być w pierwszym rzędzie zużyty pod buraki cukrowe, które potrzebują duże dawki składników pokarmowych, a najwięcej potasu. Na ogół można przyjąć, że poszczególne składniki pokarmowe w oborniku mogą być w pierwszym roku zużyte

azot	fosfor	potas
w 20—45%	w 20—35%	w 45—60%

Na podstawie doświadczeń wynika, że obornik przez leżenie na gnojowni zmienia swoją zawartość, i tak:

	rozpuszczalnego azotu	fosforu	potasu
świeży obornik mieszany . .	0,20%	0,20%	0,60%
nawóz po 3—5 miesięcy na gnojowni	0,15%	0,20%	0,70%

Z podanych przeciętnych cyfr wynika, że już po kilku miesiącach leżenia na gnojowni, procentowy udział azotu raczej się zmniejsza, a specjalnie potas znacznie się powiększa, co po dłuższym (jednorocznym i więcej) okresie czasu tym więcej przesuwa się na korzyść zawartości potasu. Innymi słowy, stosując stary skompostowany obornik, wzbogacamy glebę w stosunkowo większą ilość potasu, tę samą ilość fosforu, a przede wszystkim w znacznie obniżoną ilość azotu niż przy nawożeniu obornikiem świeżym.

Praktycznie zatem biorąc — chcąc wyjść z opresji, w której się z braku nawozu potasowego znajdujemy, musimy szukać półśrodków, aby nie zbyt jaskrawie postąpić przeciw tzw. prawu minimum. Ponieważ okupant niemiecki aż do ostatniego roku miał względnie wiele potasowych nawozów do dyspozycji, gleby nasze były w ten składnik stosunkowo najlepiej zaopatrywane, przy największym braku fosforu. Przypominając raz jeszcze doświadczenie, że działanie potasu rozciąga się na kilka lat, trzeba sobie na rok bieżący postawić zasadę, żeby przez **silne nawożenie azotem i fosforem uruchomić tkwiące w glebie zapasy potasu** tak pochodzenia mineralnego (nawozów sztucznych) jak i organicznego (obornika).

Jeśli przyjmiemy, że przy dawce 300 q na 1 ha przegniłego obornika wprowadzamy do gleby ogółem 240 kg tlenku potasu, to z tego będzie w tym roku przyswajalnego ca 130—150 kg. Przeciętny zbiór 300 q buraków cukrowych jednak potrzebuje do rozwoju około 200 kg potasu — czyli, aby uzyskać sprzęt 300 q buraków, musimy odpowiednio (o połowę) zwiększyć dawkę obornika, o ile nie wiemy dokładnie, że są pewne zasoby w glebie z lat poprzednich, które będziemy w możności wyeksploatować zwiększoną dawką azotu.

Podając powyższe zalecenia, nie chcę bynajmniej twierdzić, że burak może obyć się bez potasu, lecz że ten punkt widzenia jest złem koniecznym dla wybrnięcia z sytuacji „bezpotasowej", w której siłą rzeczy możemy się znaleźć.

Inż. M. Rolbiecki

Płaszczyniec burakowiec i jego szkodliwość

Burak jest rośliną, której uprawa dla rolnika jest najbardziej dochodową a dla przemysłu cukrowniczego jedynym surowcem, dającym produkt, bez którego obecnie życia nie można sobie wyobrazić. Jako roślina o daleko posuniętym uszlachetnieniu jest silnie atakowaną przez najrozmaitsze szkodniki, z których najważniejszym w ostatnich latach jest płaszczyniec burakowiec, drobniutki owad z rodziny pluskwiaków.

Owad ten przenosi podczas ssania pewien jad zwany wirusem, który powoduje groźną dla buraków chorobę zwaną kędzierzawką liści. Choroba ta pociąga za sobą nieobliczalne straty w plonach tak korzeni, jak i liści. Niezwalczanie tego szkodnika może pociągnąć za sobą nie tylko straty w plonach ale i w końcu konieczność całkowitego zaprzestania uprawy tej tak ważnej rośliny, co miałoby katastrofalne dla kraju następstwa. Ze względu na konieczną walkę z tym wrogiem musimy się bliżej zapoznać z jego życiem.

Płaszczyniec burakowiec jest to owad, który dopiero w naszych czasach stał się szkodnikiem. Pierwotnie żył on na lebiodzie, a więc był owadem gospodarczo nieszkodliwym, dopiero około roku 1903 zmienił swą dawną roślinę żywicielkę — lebiodę na roślinę uprawną — buraka. Pierwsze objawy choroby buraka stwierdzono w powiecie głogowskim, skąd po silnym rozmnożeniu płaszczyniec rozpoczął rozprzestrzenianie się we wszystkich kierunkach. Stacja Ochrony Roślin Wojewódzkiej Izby Rolniczej stwierdziła dotychczas płaszczyńca burakowca w następujących powiatach: Kępno, Ostrów, Krotoszyn, Rawicz, Leszno, Gostyń, Jarocin, Kalisz, Konin, Kościan, Wolsztyn, Nowy Tomyśl, Poznań, Śrem, Środa, Września, Gniezno, Oborniki, Szamotuły, Międzychód, Czarnków, Wągrówiec, Żnin, Mogilno, Szubin, Chodzież i Koło.

Biologia płaszczyńca burakowca

Płaszczyniec burakowiec jest to owad mały, zaledwie 3—3,5 mm długości o zabarwieniu mniej lub więcej ciemno szarym. Zimuje on w postaci owada doskonałego na miedzach, rowach, przy brzegach lasów, dróg a szczególnie dokoła drzew i słupów telegraficznych, gdzie nieraz można spotkać ilości dochodzące do 800 sztuk. Płaszczyniec burakowiec wybiera na leża przede wszystkim miejsca suche, nasłonecznione, unikając miejsc cienistych, wilgotnych i wystawionych na działanie silnych wiatrów. Opuszczanie wiosną leż zimowych przez płaszczyńca jest ściśle zależne od temperatury i opadów. Wędrówkę swą w poszukiwaniu za pokarmem płaszczyniec rozpoczyna dopiero po przekroczeniu temperatury + 16° w cieniu. Znalazłszy na drodze swej wędrówki, którą odbywa pieszo i lotem, kiełkujące buraki, osiada na nich i już po kilkudniowym żerowaniu przystępuje do rozmnażania się. Wtedy to samiczka składa od 100 do 160 jajek bardzo drobnych, gołym okiem widocznych i umieszcza je po dolnej stronie liścieni, liści i na ogonkach liściowych.



Samica płaszczyńca

Z jajek wylęgają się po 2—3 tygodniach larwy z kształtu podobne do owada doskonałego, jednakże bez skrzydeł i o jaśniejszym zabarwieniu. Larwy początkowo żółtawe zmieniają kolor po drugiej wylince na zielony. Po pięciokrotnej wylince larwy przeobrażają się w owada doskonałego jako pierwsze pokolenie. Część tego pokolenia po pewnym czasie żerowania wędruje do leż zimowych, część zaś zapoczątkowuje drugie pokolenie. Przy wystąpieniu dwóch pokoleń rozwój płaszczyńca rozciąga się na cały okres wegetacji buraka.

Szkodliwość płaszczyńca burakowca

Płaszczyniec burakowiec szkodzi burakom w sposób pośredni i bezpośredni. Bezpośrednie szkody polegają na wyssaniu soków z roślin, czego następstwem są białe plamki na liściach. Po plamkach tych łatwo rozpoznać pierwsze żerowanie płaszczyńca, kiedy jeszcze objawy choroby kędzierzawki nie wystąpiły. To pozbawienie soków rośliny nie ma większego znaczenia dla starszych buraków, natomiast dla zupełnie młodych może być przyczyną ich zamarcia, zwłaszcza przy silnym wystąpieniu płaszczyńca. O wiele groźniejsze są szkody wyrządzane przez płaszczyńca pośrednio. Płaszczyniec przenosi z buraka na burak pewien jad zwany wirusem, który zaszczepiony przy ssaniu do tkanki zdrowego buraka powoduje specyficzne objawy chorobowe zw. kędzierzawką. Pierwsze objawy tej choroby dają się zauważyć dopiero po okresie wylęgu zakaźnika, czyli po 25—60 dniach. Po tym czasie następuje porażenie nerwów liści w następstwie czego zatrzymują się we wzroście, przewodząc jednakże pokarmy powodują dalszy rozwój tkanki liściowej między nerwami. Tkanka ta rozrastając się tworzy charakterystyczne kędzierzawienie się. Skędzierzawione liście zaczynają zwijać się ku środkowi, wskutek czego burak przybiera wygląd podobny do główki sałaty. Teraz następuje zasychanie liści, które zaczyna się od zewnętrznych okółków i powoli dochodzi do liści sercowych.

Równocześnie z objawami na organach nadziemnych zatrzymuje się we wzroście korzeń i pozostaje już takim aż do sprzętu.

Spadek plonów może dochodzić na większych plantacjach do 60 q z 1 ha a na mniejszych plantacjach ta obniżka jest jeszcze znacznie większa i plony mogą spaść nawet do 20 q z ha. Procent cukru w burakach porażonych waha się od 10—15% (20% w burakach zdrowych).

Wobec tak znacznych szkód walka z płaszczyńcem jest konieczna.

Sposoby walki będą podane w następnym numerze.

Inż. Jeż Stanisław Stacja Ochrony Roślin

Uprawiajmy len i konopie!

Słyszy się powszechnie, że Polska stać się ma z kraju rolniczego krajem przemysłowo-rolniczym.

Podstawą dla takich zmian jest nasze nowe położenie geograficzno-polityczne z przesunięciem granicy na zachód, na teren prastarych ziem piastowskich. Na tych ziemiach rzeczywiście zastaliśmy rozbudowany przemysł szczególnie w dziedzinie włókienniczej.

Przemysł ten za wszelką cenę musimy utrzymać, co więcej musimy go rozbudować, gdyż jest to droga do rozwoju naszej gospodarki narodowej i lepszego jutra całej naszej ludności. Zagadnienie produkcji towarów włókienniczych, szczególnie jest ważne dziś, gdy cały kraj obdarty po okupacji czeka na nową produkcję rodzimego przemysłu.

Lecz przemysł ten potrzebuje surowców, rozwijać się może tylko tam, gdzie będzie zagwarantowany stały dopływ towaru do przeróbki.

Len i konopie są naszymi jedynymi, niezastąpionymi surowcami włókienniczymi, stanowiącymi nieodzowny fundament naszego nowo odzyskanego przemysłu, który zapewnić może zaspokojenie naszych braków a nawet wysyłać towar zagranicę, gdzie otwierają się nowe możliwości eksportowe po odpadnięciu producenta niemieckiego.

Włókno lniane i konopne jest nam nieodzownie potrzebne nie tylko dla celów odzieżowych, lecz również dla celów ogólno państwowych dla produkcji niezbędnych a więc worków, pasów, sznurka i nici. Włókno potrzebne jest na płótno dla celów przemysłowych i wojskowych, wreszcie do wyrobu innych artykułów, bez których nasze życie gospodarcze obywać się nie może.

Chodzi o produkcję tego surowca, który nam zapewnić musi nasza wytwórczość rolnicza.

Straciliśmy kresy wschodnie, które były ojczyzną lnu, musimy zastąpić te ziemie plantacjami na zachodzie. Ziemie wielkopolska i pomorska, aczkolwiek mają gorsze warunki klimatyczne niż Wileńszczyzna, nadają się w zupełności pod uprawę lnu i konopi, a nawet dać mogą lepsze wyniki zbiorów niżeli dawała Wileńszczyzna, dzięki starej kulturze gleby. Oczywiście będą trudności uprawy lnu i konopi na większych obszarach, lecz trzeba zaapelować do dobrej woli, by wszyscy rolnicy usiłowali utrzymać rozmiar plantacji jaki był za czasów okupanta. Okupant forsował plantacje roślin włókienniczych dla celów wojennych, nasze zaś koła rolnicze winny te plantacje podtrzymać dla celów pokojowych a potrzeb szerokich warstw społecznych.

Len wymaga czystej i doprawionej roli, udaje się na ziemiach branych pod uprawę rolniczą za wyjątkiem piasków, ciężkich glin oraz ziem podmokłych. Siać najlepiej w pierwszej połowie kwietnia, dla wyzyskania wilgoci zimowej, w stosunku około 150 kg na ha. Najważniejszą rzeczą przy pielęgnacji zasiewu jest zwrócenie uwagi na walkę z chwastami. Len musi być dokładnie pielony, gdyż obecność chwastów przy zbiorze zepsuje całą wartość słomy. Zbiorów dokonywa się przez wyrywanie, jak tylko wykształci się nasienie (przetrzymanie odbija się bardzo na jakości włókna), wysusza na polu i zwozi koniecznie pod dach.

Dawniej czekała rolnika żmudna robota zimową porą przerabiania słomy na włókno. Dziś mamy do tego specjalne zakłady, tak zwane roszarnie, zcentralizowane głównie na ziemiach nowo odzyskanych. Roszarnie po wyprawie lnu czy konopi (roszenie, międlenie, trzepanie) przekazują gotowe włókno do dalszej przeróbki przędzalniom i fabrykom tkackim.

Dziś całą pracę skierować trzeba na obróbkę plantacji i prawidłowy zbiór, co zapewni surowcowi najlepszą jakość. Od klasyfikacji słomy lnu zależna jest cena, a poza tym odbija się to wybitnie na dalszej wydajności towarów włókienniczych.

Ponieważ len jest rośliną wymagającą dużych i kosztownych zabiegów, ważnym jest obliczenie jego opłacalności.

Czynniki rządowe doceniają to zagadnienie i, celem zapewnienia opłacalności plonu ustaliły zapłatę w towarach tekstylnych, ewentualnie powroźniczych. Za 100 kg surowej słomy lnianej ma być płacone od 3—7 m bieżących tkaniny, zależnie od klasy słomy. W tych warunkach len śmiało wytrzymuje konkurencję nawet z cenami wolno rynkowymi innych ziemiopłodów. Za jego uprawą przemawia nie tylko interes gospodarczy państwa ale i opłacalność.

Zjednywanie plantatorów ma się opierać na podstawie zawarcia kontraktu między roszarnią a plantatorem, który zaraz po podpisaniu ustalonej umowy otrzymuje ziarno do siewu, które będzie potrącone przy odbiorze plonu.

Tam gdzie roszarnie są bardzo odległe, kontraktować będzie Związek Samopomocy Chłopskiej, który również rozprowadzi nasienie i będzie zaliczkować plantacje materiałami tekstylnymi, lecz plantator będzie musiał dostarczyć **gotowe włókno** i wysyłać do fabryk.

Dla ułatwienia rolnikowi wyprawy lnu czy konopi projektuje się urządzenie wioskowej stacji obróbki z najbardziej koniecznymi maszynami (międlarki, trzepaki). Oczywiście rolnik uzyska więcej za gotowe włókno niż za surową słomę, tak, że o ile za przeciętny plon z ha (18 q) średniej jakości lnu otrzyma za słomę surową z ha 105 m bieżących tkaniny, to za gotowe włókno z tej samej przestrzeni, przy tej samej jakości osiągnie 214 m bieżących.

Wszyscy zdają sobie sprawę, że dla rolnika przy trudnościach powojennej gospodarki, braku sprzężaju, jest kwestią głębokiego zastanowienia plantować tak kłopotliwą roślinę jak len. Lecz dziś każdy rolnik musi się stać obywatelem, obowiązują go pewne wytyczne gospodarki narodowej, musi go interesować nie tylko własny zagon ale i interesy przemysłu, który stał się również własnością całego narodu. Przemysł pracuje dziś nie dla zysków, ale by spełnić rolę zaopatrzenia potrzeb w niebędne artykuły całego społeczeństwa.

Produkcja krajowego surowca, która umożliwi to zadanie przemysłowi, uniezależnia nas od kosztownego importu z zagranicy.

Siejcie len i konopie! Z tym apelem zwraca się do rolnika cały kraj, tego wymaga nasza sytuacja gospodarcza a przemawia za tym nie tylko zdrowy rozum ale i własny dobrze zrozumiany interes.

S. M.

Konkursy — wychowu cieląt

Jak wielkie znaczenie ma chów zwierząt w gospodarstwie rolnym dowodzi tego Wydział Ekonomiki Gospodarstw Rolnych w Puławach, który przed wojną stwierdził, że na 100 zł przychodów ogólnych, przypadło 65 zł z chowu inwentarza, 30 zł z roślin, a tylko 5 zł z innych sprzedaży. Z tego widzimy, że chów bydła w gospodarstwie daje najlepsze dochody. Dzisiaj, kiedy struktura gospodarcza uległa gruntownej zmianie, chów bydła ma wielkie znaczenie dla mniejszych gospodarstw.

Ze zwierząt gospodarskich na pierwszym miejscu trzeba postawić krowę, od której otrzymujemy wyborowe mleko, masło, sery i inne wyśmienite produkty mleczne. To też siłą rzeczy musimy zwrócić większą uwagę na chów bydła, gdyż musimy cały nacisk położyć na opłacalność naszych gospodarstw, na zwiększenie mleczności przez uprawę pasz wysokobiałkowych.

Ażeby dojść do dobrego bydła mlecznego trzeba baczną zwrócić uwagę na dobór rozpłodników, lecz nie należy zapominać, że najważniejszą rolę odgrywa odpowiedni wychów cieląt.

Ażeby zainteresować jak najszersze koła ludności rolniczej przede wszystkim młodzieży, trzeba w każdym powiecie przeprowadzić konkursy wychowu cieląt w ramach prac przysposobienia rolniczego. Przede wszystkim Powiatowe Biura Rolne powinny zająć się organizacją konkursu wychowu cieląt. Do konkursu werbować absolwentów szkół rolniczych i tych synów gospodarskich, którzy są zamiłowani w hodowli zwierząt domowych. W tym celu każdy uczestnik konkursu musi się osobiście zapoznać z żywieniem i pielęgnacją cielęcia i po roku doprowadzić je do wagi około 60% normalnej krowy, orientować się w wartości poszczególnych pasz i ich użytkowości, umieć ocenić wartość użytkową cielęcia, jałówki i krowy. Konkursista musi sobie zdać sprawę ze znaczenia krowy w gospodarstwie małorolnym i w ogólnej gospodarce kraju. To też każdy uczestnik konkursu wychowu cieląt, powinien pogłębić swoje wiadomości z dziedziny chowu i żywienia cieląt i krów.

Są specjalne książeczki dla przysposobienia rolniczego, z których można bardzo wiele dobrego się nauczyć. W konkursie każdy uczestnik nabędzie na pewno umiejętności fachowych, postara się zwiększyć dochód z gospodarstwa i na pewno przyczyni się do podniesienia hodowli w gospodarstwach małorolnych. Większa własność nie istnieje, więc mniejsza musi przejąć te zagadnienia, którymi dotychczas mało lub wcale nie interesowała się.

Podczas trwania konkursu nie należy zapominać o urządzaniu zebrań i odczytów dla uczestników konkursu. Konkurs powinien obejmować zasadniczo okres trzechletni i ma za zadanie wychow cielęcia, jałówki i doprowadzenie jej do chwili wycielenia. Do zespołu konkursu należeć może młodzież obojga płci w wieku od 15—25 lat. Każdy konkursista chowa zasadniczo jedno cielę, a wychów więcej cieląt jest dozwolony. Cielęta przeznaczone do konkursu należy brać po krowach rasowych i po buhaju licencjonowanym. Konkurs może się rozpoczynać na wiosnę lub w jesieni. Cielęta do konkursu mogą być własne względnie zakupione i przed rozpoczęciem konkursu zważone, opisane oraz powinny otrzymać numer cielęcy (kolczyk), nazwę cielęcia jak np. Diana, Róża, Luba itp.

Każde cielę powinno być stale ważone co miesiąc. **W tym celu należy założyć odpowiedni zeszyt dla każdego cielęcia** i prowadzić w nim wszelkie zapiski odnoszące się do niego i jego żywienia oraz wszelkich swoich spostrzeżeń co w czasie konkursu się działo.

Pierwszy rok konkursu obejmuje: wychów cielęcia do jednego roku. Tu zwrócić trzeba specjalną uwagę na prawidłowe i silne żywienie zwłaszcza w pierwszym półroczu, chodzi przecież o prawidłowy rozwój cielęcia. W tym okresie należy zwierzę dokładnie poznać i nauczyć się oceniać je pod względem fachowym. W pierwszym roku cielę powinno osiągnąć około 60% wagi normalnej krowy czteroletniej.

A zapytać się należy ile też waży wasza najlepsza krowa? Ile najgorsza? A ile waży wasze cielę roczne?

Drugi rok konkursu obejmuje okres rozwoju jałówki przed zacieleniem 20—23 miesiące, bo jest to okres najlepszego stanowienia jałowic. Zapoznać się należy z zasadami racjonalnego żywienia i pielęgnacji bydła w tym czasie, pilnie obserwować rozwój i zachowanie zwierzęcia, a sztuka powinna ważyć około 80% wagi czteroletniej krowy.

W trzecim roku konkursu mamy już jałowicę zacieloną, odpowiednie żywienie a szczególnie pielęgnacja sztuki cielnej jest tu kardynalnym warunkiem. Nie zapominać o przygotowaniu do porodu, o pomocy przy porodzie, o obchodzeniu się z krową po porodzie, pielęgnacja oseska, a waga krowy powinna wynieść w tym okresie 95% sztuki czteroletniej.

Jak należy cielęta żywić w pierwszym roku, jałowice w drugim i trzecim roku, napiszę następnym razem.

Michał Próchnicki

DZIAŁ GOSPODARCZY

50 milionów złotych kredytu siewnego.

Na wiosenną akcję siewną uruchamia Państwowy Bank Rolny kredyt w wysokości 50 milionów złotych.

Kredyt przeznaczony jest w pierwszym rzędzie na zaopatrzenie się rolników w nasiona, sadzeniaki, a poza tym dla nabycia narzędzi i opłacenia robocizny.

Pożyczki na sumę nieprzekraczającą zł 30.000 rozprowadzone będą przez Komunalne Kasy Oszczędności. Pożyczki powyżej 30.000 złotych udzielać będą Oddziały Państwowego Banku Rolnego.

Oprocentowanie wyniesie 8 proc. plus 1 proc. jednorazowej prowizji za otwarcie kredytu. Termin spłaty pożyczek nie może przekraczać 9 miesięcy.

Na zabezpieczenie kredytów przyjmować będą Oddziały Państwowego Banku Rolnego weksle rolników zaopatrzone co najmniej jednym żyrem osób majątkowo odpowiedzialnych.

Przydział kredytów poszczególnym Oddziałom Państwowego Banku Rolnego przedstawia się następująco w milionach złotych: Warszawa 5, Białystok 4, Częstochowa 1, Gdańsk 2, Gdynia 1, Katowice 3, Kielce 2, Kraków 5, Lublin 4, Łódź 4, Olsztyn 3, Opole 3, Poznań 4, Radom 2, Rzeszów 3, Toruń 4, razem 50 milionów złotych.

Kredyt na akcję wylęgową drobiu.

Państwowy Bank Rolny uruchomił w I kwartale 1946 r. średnioterminowy kredyt w wysokości 5.000.000 złotych, przeznaczony na akcję wylęgową drobiu (remonty i instalacje aparatów wylęgowych, organizowanie stacji wychowu drobiu).

Z powyższego kredytu przyznano Izbie Rolniczej w Poznaniu 380.000 złotych.

Na zabezpieczenie udzielonych kredytów Izby Rolnicze wystawią weksle. Termin spłaty kredytu nie może być dłuższy niż 3 lata.

Oprocentowanie wynosić będzie 7% w stosunku rocznym, z wyłączeniem jakichkolwiek dodatkowych kosztów.

Ponadto na zakup pierwszych partii jaj wylęgowych Państwowy Bank Rolny przyznał Izbom Rolniczym do rozdysponowania kredyt krótkoterminowy w wysokości 12.100.000 złotych, podlegający spłacie ratalnej w terminie do dnia 30 czerwca br.

Z wymienionego kredytu krótkoterminowego rozdzielonego między poszczególne Izby Rolnicze przydzielono Wojewódzkiej Izbie Rolniczej w Poznaniu 5 milionów złotych. Oprocentowanie kredytu wynosić będzie 8 proc. w stosunku rocznym oraz 1 proc. jednorazowej prowizji za otwarcie kredytu.

Nasiona warzyw z Danii.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych sygnalizuje nadejście z Danii 40 ton nasion warzyw, zakupionych przez Delegację Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego. W sumie 40 ton nasion warzywnych znajduje się 50% nasion ciężkich, jak fasola i groch. Związek Samopomocy Chłopskiej czyni starania, by otrzymać wyrównanie przydziału nasion warzywnych na zagospodarowanie się warzywników resztówkowych, gdyż otrzymany przydział nasion z dostaw UNRRA nie wystarczy na zagospodarowanie resztówek. Gł.

Biblioteki dla szkół rolniczych.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przystąpiło do opracowania wyboru książek, mających stanowić skład bibliotek ruchomych dla szkół rolniczych i świetlic.

Biblioteki będą skompletowane w najbliższym czasie.

KĄCIK DLA KOBIET

Jaja — potrawą sezonu

Poczciwe nasze pstre kurki rozpoczęły swój sezon nieśności, wobec czego pojawiają się jajka częściej na naszym stole. Jaja to potrawa pełnowartościowa, mogąca w odżywianiu ludzkim całkowicie zastąpić mięso, zawierają bowiem tak cenne składniki, jak tłuszcz i białko, a ponadto witaminy i sole. Chcąc zwiększyć ilość witamin w jajkach, musimy dbać o to, żeby kury miały zieleninek pod dostatkiem, a więc w zimie należy podawać surowe marchewki, buraki, brukwie, główki kapusty (najlepiej powiesić w kurniku na sznurku, aby kury miały jednocześnie gimnastykę, tak bardzo potrzebną dla zdrowia), a z wiosną należy im udostępnić innego rodzaju paszę zieloną, a więc wszelkie odpadki od jarzyn, listki sałaty itp. oraz umożliwić im skubanie młodej trawy. Pasza witaminowa wpływa na kolor żółtek i dlatego ze względu na witaminy cenniejsze są żółtka o ciemnym zabarwieniu.

Mając na uwadze, że witaminy ulegają przy gotowaniu do pewnego stopnia zniszczeniu, należy w pożywieniu stosować możliwie dużo jajek surowych. Na przykład jako deser niedzielny podajemy bite żółtka z cukrem, wymieszane z doskonale ubitą pianą. Wszelkie kremy, budynie, sosy i zupy zaciągane żółtkiem, należy wykonywać techniką nową, polegającą na tym, że żółtko rozprowadzamy przestudzonym płynem i dodajemy do potrawy w ostatniej chwili, nie gotując jej już po dodaniu żółtka. — Z jajek gotowanych najzdrowsze są jajka na miękko lub pół-miękko, omlety, jajka w koszulkach. Ciężej strawne są jajka na twardo, szczególnie jeżeli je gotujemy długo a najmniej wartościowe, z powodu utraty witamin, są jajka sadzone oraz jajecznica, o ile jest smażona zbyt długo. — Jajka na miękko kładziemy do gotującej się wody i pozostawiamy w temperaturze wrzenia przez 3—5 minut. Jajka na twardo stawiamy w zimnej

wodzie i od zagotowania trzymamy w temperaturze wrzenia przez 10—12 minut. Gotowane dłużej nabierają nieapetycznego zabarwienia zielonego lub ciemnego. Po ugotowaniu zaleca się jajka przelać zimną wodą. Jajka twarde konsumujemy na zimno z sosem lub bez lub też na ciepło podane z sosami chrzanowym, szczawiowym, pomidorowym, szarym lub innym. Te same sosy nadają się do jajek „w koszulkach", stosunkowo mało używanych w naszej kuchni a jednak bardzo smacznych i zdrowych. Jajka te wpuszczamy w całości na gotującą się wodę z dodatkiem soli i małej ilości octu. Po odpowiednim ścięciu się białka (żółtko powinno pozostać na pół miękkie), wyjmujemy je ostrożnie łyżką durszlakową i układamy w poprzednio przygotowanym ciepłym sosie. Jeszcze inny sposób racjonalnego przyrządzenia jajek polega na wpuszczaniu ich do małych kubeczków lub filiżanek, poprzednio wysmarowanych masłem i następnie gotujemy je przez kilkanaście minut w naczyniu napełnionym gorącą wodą. Są to tzw. „jaja w tygielkach". Bardzo smaczne i cenne są wszelkiego rodzaju omlety, które po usmażeniu można napełniać różnymi jarzynami np. szpinakiem, groszkiem z marchewką, grzybkami względnie marmeladą lub konfiturą. Osobną grupę stanowią jajka faszerowane, które się podaje na ciepło jako tzw. „jajka siekane w skorupkach" lub też na zimno obrane z łupinek z sosem musztardowym, majonezowym, chrzanowym lub sałatką. Najczęściej spotykaną formą podawania jajek na wsi to jajka sadzone i jajecznica, niestety z powodu zbyt długiego smażenia, jedne i drugie przyrządza się nieracjonalnie. Jajka sadzone winny mieć ścięte białko a żółtko na pół płynne. Jajka na jajecznicę odbija się do garnuszka, rozbija dobrze mątewką lub widelcem, soli i dopiero wówczas wylewa się je na patelnię na dobrze rozgrzany tłuszcz. Jajecznicę można urozmaicać przez dodawanie do jaj pomidorów w plasterkach, grzybów poprzednio ugotowanych, kalafiorów rozebranych na drobne różyczki itp. Dobrze jest dodawać do jajecznicy (wlać do jajek) trochę mleka, przez co jajecznica narasta i staje się pulchniejsza. W celu zwiększenia wartości witaminowej zaleca się jajecznicę posypywać siekanym szczypiorkiem lub innym aromatycznym zielem według upodobania.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga — jajka przeznaczone do jedzenia, muszą być bardzo świeże i bezwzględnie czyste, bo przez porowatą łupinkę mogą się przedostać do wnętrza jaj różne szkodliwe bakterie i dlatego muszą być gniazda kur i kurniki utrzymane w wzorowej czystości. Przy tym należy pamiętać, że jaja zabrudzone źle się konserwują, a wiadomo, że tak **do przechowywania na zimę jak i do wylęgu jaj myć nie wolno.**

Jadwiga B.

Omlet ze szpinakiem

Obrany i dobrze opłukany szpinak wrzucić na wrzącą wodę osoloną. Gotować przez kilka minut w naczyniu otwartym, aby zachował piękny zielony kolor. Odcedzić, posiekać lub przepuścić przez maszynkę, doprawić masłem, solą, mlekiem lub śmietanką. Rozbić 6 jajek, dodać ½ szkl. mleka, doskonale ubić, posolić i wylać na patelnię dobrze rozgrzaną, na której rozpuściliśmy poprzednio kawałek masła w takiej ilości, aby dobrze była cała patelnia natłuszczona. Jajek na patelni należy nie mieszać, tylko w miarę ścinania się, podważa się je nożem z boku, aby umożliwić spłynięcie płynnych jeszcze jajek pod spód. Skoro się całość dobrze zetnie i omlet nabierze koloru złotego, smarujemy go grubo szpinakiem, zwijamy w wałek i wykładamy na półmisek, dzieląc cały omlet na porcje.

Jajka faszerowane

Ugotować jajka na twardo, ochłodzić w zimnej wodzie, obrać. Następnie przekrawamy jajka na połówki, wyjmujemy łyżeczką żółtka, rozcieramy je na miseczce, dodajemy szczypiorku drobno posiekanego, musztardy, trochę śmietanki, soli (zamiast szczypiorku i musztardy można wziąć powidełko pomidorowe). Dobry jest również dodatek pasty śledziowej ale obecnie są śledzie za drogie. Utarłszy masę doskonale, napełniamy nią połówki jajek „z czubkiem", nożem oczyszczamy brzegi, aby wyglądały apetycznie i podajemy z sosem lub bez jako zakąskę lub na kolację do chleba.

KOMUNIKATY WOJEWÓDZKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Adresy Zakładów Wylęgowych Województwa Poznańskiego koncesjonowanych przez Wojewódzką Izbę Rolniczą.

Poznań, ul. Bielniki 2-4 (przy Stadionie Miejskim) telefon 14-50, pojemność 28.800 jaj.

Poznań, ul. Świerczewska 11 (Dębiec, tramwajem 2 i 4) pojemność 19.000 jaj.

Mieścisko (pow. Wągrówiec) przy Mleczarni Spółdzielczej, pojemność 2.000 jaj.

Września przy Szkole Rolniczej, pojemność 14.400 jaj.

Grodzisk przy Mleczarni Spółdzielczej, pojemność 14.400 jaj.

Szamotuły, ul. Poznańska 13, pojemność 18.000 jaj.

Leszno przy Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej, telefon 571, pojemność 9.600 jaj.

Czarnków przy Powiatowej Zbiornicy Jaj, pojemność 10.200 jaj.

Mosina (pow. Śrem), ul. Piłsudskiego 4, pojemność 8.000 jaj.

Kromolice (pow. Śrem) stacja Pierzchno, pojemność 4.000 jaj.

Marcinkowo Dolne (pow. Żnin), pojemność 4.800 jaj.

Pudliszki (pow. Gostyń) Ośrodek Kultury Rolnej, pojemność 18.000 jaj.

Kalisz przy Powiatowym Biurze Rolnym, pojemność 4.800 jaj.

Krotoszyn przy Powiatowej Zbiornicy Jaj, pojemność 4.800 jaj.

Wszystkie wymienione Zakłady wysyłają na życzenie „Warunki wylęgu zarobkowego" oraz „Warunki sprzedaży piskląt". — Wobec braku piskląt rasowych dysponuje sprzedażą piskląt rasowych Wojewódzka Izba Rolnicza, dążąc tymczasem do tego, by materiał ten dostał się tylko do rąk takich hodowców, którzy, mając odpowiednie pomieszczenie, dalej wychowalnię, zapewnioną paszę i odpowiednie wiadomości, dają pewność, że kurczęta się nie zmarnują.

Wojewódzka Izba Rolnicza organizuje w sześciu punktach „Stacje Wychowu Kurcząt". Każda stacja dostarczy do dyspozycji Izby po 1000 odchowanych kurcząt ośmiotygodniowych. Kurczęta zostaną przed wysyłką szczepione ochronnie przeciw pomorowi. Odchowane te kurczęta zostały już w Izbie Rolniczej zamówione przez Centralny Zarząd Administracji Nieruchomości Ziemskich dla stworzenia gospodarstw drobiowych i hodowli w ramach swych gospodarstw rolnych.

Zapomogi na zakup kóz.

Wojewódzka Izba Rolnicza przypomina, że udziela subwencji na zakup kozłów i ewentl. nawet kóz. Reflektanci zechcą kierować odpowiednie wnioski do Wojewódzkiej Izby Rolniczej.

Kurs drobiarski.

Wojewódzka Izba Rolnicza zawiadamia, że przyjmuje jeszcze zgłoszenia na kurs dla kandydatek na posady instruktorek drobiarskich, który trwa do 20. 7. br., a odbywa się przy Liceum Hodowli Drobnego Inwentarza w Rossosze poczta Rawa Mazowiecka. Warunki dla słuchaczek kursu są wyjątkowo dobre, gdyż słuchaczki, które nie posiadają środków, mogą wnieść prośbę do kierownictwa kursu o zwolnienie z opłaty za utrzymanie. Zgłaszać się na kursa można natychmiast. O zgłoszeniu swej kandydatury należy zawiadomić Wojewódzką Izbę Rolniczą. Kandydatki powinny zabrać z sobą pościel i ubranie robocze. Dojazd koleją do stacji Rogów, stąd koleją dojazdową do Rawy Mazowieckiej. W Rawie Mazowieckiej należy się dowiedzieć o konie z Rossochy w piekarni Obielaka w Rynku. Z Warszawy, Tomaszowa Mazowieckiego i Piotrkowa można dojechać do Rawy autobusem. (Cena 2 zł za 1 kilometr.)

Podręcznik dla rolników i hodowców

„Poradnik weterynaryjny" dla rolników i hodowców oprac. W. Jastrzębiec. Skład główny w księgarni St. Kamińskiego w Krakowie, str. 492 z 230 ilustr. Kraków 1945. Cena 420,— zł.

Obszerny ten podręcznik, opracowany na podstawie prac prof. L. Dobrzańskiego i innych dzieł weterynaryjno-hodowlanych składa się z dwóch odrębnych części: ogólnej i szczegółowej. Na część ogólną składa się wstęp anatomiczno-fizjologiczny i ogólna charakterystyka chorób zwierzęcych, opis badania zwierząt i rozpoznawanie chorób oraz zasad leczenia tj. środków i zabiegów leczniczych.

Część szczegółowa podaje w krótkim ujęciu całokształt wiadomości z zakresu lecznictwa wszystkich zwierząt hodowlanych (koni, bydła, świń, owiec, kóz, psów i zwierząt futerkowych), drobiu oraz ryb i pszczół. Każdy rozdział części szczegółowej poświęcony lecznictwu poszczególnych gatunków zwierząt poprzedzony jest kluczem do rozpoznania choroby. W zakończeniu książki znajdują się szczegółowe skorowidze.

Omawiany „Poradnik weterynaryjny“ przeznaczony jest dla kierowników większych gospodarstw, hodowców, nauczycieli szkół rolniczych, instruktorów i inspektorów hodowlanych oraz uczniów licealnych i wyższych szkół rolniczych.

Wobec ogromnego zniszczenia pogłowia zwierzęcego w Polsce wskutek wypadków wojennych należy oczekiwać, że książka ta odda duże usługi zainteresowanym kołom czytelniczym. Winna też znaleźć się w każdej bibliotece publicznej. Nabyć ją można w każdej większej księgarni.

Słuchowiska radiowe dla wsi

Zawiadamiamy naszych Szan. Czytelników, że słuchowisko radiowe dla wsi począwszy od 1 marca br. odbywa się w każdy czwartek o godz. 19 oraz w każdą niedzielę o godz. 15.30.

Ceny orientacyjne

płacone na rynku w Poznaniu w dniu 13. III. 1946 za 1/2 kg

Warzywa: 1/2 kg pietruszki 25—30 zł, selerów 30 zł, buraczków 18 zł, marchwi 7 zł, cebuli 60 zł, kapusty białej 30 zł, ziemniaków 2 zł, rabarber świeży 40 zł.

Nabiał: 1/2 kg masła 210 zł, twarogu 30 zł, litr mleka 22 zł, jajko 9 zł.

Owoce: 1/2 kg jabłek 25—80 zł, śliwek suszonych 80 zł.

Drób: kura 200—350 zł.

OGŁOSZENIE
o nieograniczonym przetargu na remont wału

Wojewódzki Urząd Ziemski w Poznaniu ogłasza przetarg nieograniczony na remont wału ochronnego nad Odrą w pow. słubickim na odcinku 8 km powyżej Słubic do Kostrzynia n. Odrą. Remont wału polega na:

a) usunięciu drzewa z rowu strzeleckiego wykopanego wzdłuż wału i ze schronów drewnianych i ułożeniu wydobytego drzewa w stosy przy stopie wału w miejscach wskazanych przez Urząd Wodno-Melioracyjny w Słubicach,

b) zasypanie ziemią wraz z ubiciem miejsc po rowie strzeleckim i schronach.

Kubatura drzewa, które należy wyjąć z szalunku rowu strzeleckiego i schronów, nieustalona.

Kubatura robót ziemnych przeciętnie 4 m³ na 1 mb. wału.

Oferty w podwójnej kopercie z napisem „Oferta na remont wału nad Odrą“, należy nadsyłać *do dnia 25 marca 1946 r. do godz. 10-tej* do Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego Wydział Wodno-Melioracyjny w Poznaniu, Plac Wolności nr 14, tj. do chwili rozpoczęcia przetargu.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert oraz prawo do wolnego uznania przez Urząd, że przetarg nie dał wyniku pozytywnego, lub podziału robót między kilku oferentów. Bliższych informacji udziela się w pokoju nr 51 Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego.

Wysokość wadium ustala się do tych robót na pół procent (1/2%) w zaokrągleniu wzwyż do pełnych złotych. Wadium składa się w kasie I-go Urzędu Skarbowego w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 31, z oznaczeniem: „Wadium do dyspozycji Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu, Plac Wolności 14“. Dowód złożenia należy dołączyć do oferty.

Za Prezesa:
(—) Inż. J. Grodzki

TREŚĆ NUMERU: *Inż. S. K.* Izba Rolnicza jako organizatorka życia gospodarczego wsi. *Inż. M. Rolbiecki:* Nawożenie buraka cukrowego. *Inż. St. Jeż:* Płaszczyniec burakowiec i jego szkodliwość. *S. M.:* Uprawiajmy len i konopie! *M. Próchnicki:* Konkursy wychowu cieląt. Dział gospodarczy. Kącik dla kobiet. Jaja potrawą sezonu. Komunikaty W. I. R.



Ceny ogłoszeń

Dla poszukujących pracy i zaginionych rodzin zł 5,— za jeden wyraz. Słowa tłustym drukiem podwójnie.

Wszelkie inne ogłoszenia zł 10,— za jeden wiersz milimetrowy jednołamowy.

Ogłoszenia w tekście redakcyjnym 50% drożej.

Przy powtarzających się ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Wydawca: Wojewódzka Izba Rolnicza. / Organ Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Wojewódzkiej Izby Rolniczej i Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu. / Redaguje Komitet Redakcyjny. / Redaktor: Bogusław Swinarski, Woj. Urząd Ziemski, Wydział Oświaty Rolniczej, Poznań, Plac Wolności 14, telefon 16-86. / Administracja: Poznań, ul. Grottgera 4 (Wojewódzka Izba Rolnicza, telefon 76-85). / Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu / K-12063